



WSPIERAJMY CARITAS!

Dlaczego przekażę jeden proc. swojego podatku dochodowego na działalność wrocławskiej Caritas?

■ Wiele osób czeka na miejsca w domach opieki społecznej, a Caritas prowadzi placówki, w których pensjonariusze są pod troskliwą opieką oddanego personelu.

■ Córka znajomej korzysta z Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas. Nabyła praktyczne umiejętności i rozwinęła swoje zainteresowania.

■ Niewiele dzieci z naszej miejscowości wyjeżdżało na wakacje. Dzięki Caritas pojechała liczna grupa, a niektóre dzieci po raz pierwszy w życiu zobaczyły morze.

Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, ul. Katedralna 7, 50-328 Wrocław, PKO BP S.A. III O/Wrocław, 22 1020 5242 0000 2902 0137 9452.



Tydzień modlitwy o jedność

Czas odpowiedzialności

Wrocław przoduje w dialogu ekumenicznym.

Taką opinię o stolicy naszej archidiecezji wypowiedziała ostatnio Polska Rada Ekumeniczna. 16 stycznia, w kościele ewangelicko-augsburskim pw. Opatrzności Bożej licznie zgromadzili się przedstawiciele religii chrześcijańskich, inaugurując Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan.

Potrzebę wzięcia wspólnej odpowiedzialności za podział chrześcijaństwa przez wszystkie jego wyznania podkreślił abp Marian Gołębiowski. Uczestniczący po raz pierwszy we wrocławskim Tygodniu Modlitwy o Jedność Chrześcijan wygłosił inaugurującą go homilię. Metropolita wrocławski, mówiąc o drodze do zjednoczenia tak wielu wyznań, podkreślił konieczność uwzględnienia dwóch fundamentalnych aspektów jedności Kościoła: „Pisma Świętego i wspólnej wielowiekowej tradycji”.

Potrzebę budowania jedności powtórzył także bp Ryszard Bogusz, zwierzchnik diecezji wro-



RADEK MICHALSKI

clawsko-szczecińskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Swoje słowo wygłosił w prawosławnej katedrze pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy.

Spotkania Tygodnia modlitw odbywały się w siedmiu wrocławskich świątyniach różnych wyznań. Oprócz kościoła ewangelickiego i katedry prawosławnej także w Biblijnym Seminarium Teologicznym przy ul. św. Jadwigi 12

Zgromadzeni na pierwszym spotkaniu Tygodnia modlitwy zwierzchnicy Kościołów chrześcijańskich działających we Wrocławiu

oraz kościołach: polsko-katolickim, chrześcijan baptystów i ewangelicko-metodystycznym. Zwieńczeniem tych dni była, 23 stycznia, niedzielna modlitwa w znajdującym się w „dzielnicy czterech świątyń” kościele rzymskokatolickim pw. św. Antoniego.

Tradycyjnie już na każdym spotkaniu kazanie głosił duchowny innego Kościoła chrześcijańskiego.

RADEK MICHALSKI

KOMITET OBCHODÓW 60-LECIA POLSKIEGO ŚRODOWISKA NAUKOWEGO



RADEK MICHALSKI

Abp Marian Gołębiowski, kard. Henryk Gulbinowicz i ks. prof. Józef Pater (rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego) weszli w skład, powołanego do życia przez prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, komitetu, który ma za zadanie wspieranie organizacji jubileuszu 60-lecia Polskiego Środowiska Naukowego na Dolnym Śląsku. Oprócz przedstawicieli władz lokalnych, członków Kolegium Rektorów Wrocławia i Opola oraz przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego pod pismem

Inicjator powstania komitetu prezydent R. Dutkiewicz oraz przedstawiciele lokalnych władz i abp Marian Gołębiowski

deklarującym wsparcie komitetu podpisali się przedstawiciele Kościołów lutherańskiego, prawosławnego i greckokatolickiego. Centralne obchody uroczystości jubileuszowych naukowcy zaplanowali na 15 listopada 2005 roku.

RAD

Od dzieci dla dzieci

PREZENTY. Kosze z zeszytami, słodyczami, owocami i zabawkami otrzymali wychowankowie Domu Dziecka w Bardzie śląskim, prowadzonego przez siostry marianki. Są to bożonarodzeniowe dary od dzieci z parafii w Wigańcicach, w dekanacie Ziębice. Maluchy, zachęcane przez proboszcza ks. Wiesława Wójcika, znosiły przedmioty i produkty do żłóbka przez okres Bożego Narodzenia. W święto Trzech Króli do składki dołączyli się też dorośli. Dary zostały uroczysto przewiezione

przez oficjalną delegację w niedzielę 16 stycznia. Dzieci z Wigańcic, goszcząc w Bardzie, wystawiły też jasełka. Kilka tygodni wcześniej obejrzał je bp Józef Pazardur, chwalać małych artystów. Biskup senior z uznaniem wypowiedział się też o oryginalnej szopce w kościele w Wigańcicach. W żłóbku, zamiast figury Dzieciątka, leży bochen chleba, symbol Eucharystii (szczególnie wymowny w Roku Eucharystii) i Pismo święte – symbolizujące miejsca spotkania z Chrystusem.



Dzieci z Wigańcic ze swoim Proboszczem zawiozły dary do Barda

II Nadodrzańskie Kolędowanie

W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 93, 18 stycznia, odbyła się wzruszająca, radosna uroczystość. Kolędy, będące częścią przygotowanych przez gospodarzy jasełek, wykonały dzieci z SP 58, 74 i 108, z Zespołu „Kanonik” istniejącego przy Młodzieżowym Domu Kultury, z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 8 oraz ze scholi parafii pw. Opieki św. Józefa. Na niepowtarzalny, bożonarodzeniowy występ chórów, na tle pięknej scenografii, przybył pre-

zydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, przedstawiciele władz lokalnych i oświatowych oraz Kościoła, młodzież, nauczyciele i rodzice uczniów. „Jestem dumny, że mamy takie placówki oświatowe” – powiedział Jerzy Snerch, przewodniczący Rady Osiedla Nadodrże, organizatora drugiej już tego typu imprezy. Podziękował dyrektor SP 93 Jolancie Sawickiej oraz wszystkim nauczycielom i opiekunom. Spotkanie zakończyło wspólne kolędowanie.

Na zdjęciu od lewej R. Dutkiewicz i J. Snerch



Liturgia bez barier



Uczestnicy Mszy św. spotkali się już przed kościołem

MSZE ŚW. dla głuchoniemych i słabosłyszących w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Jelczu-Laskowicach odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca, o godz. 16.00. W liturgii, której przewodniczy ks. Sławomir Fernholz, diecezjalny duszpasterz tego środowiska, uczestniczy

do trzydziestu osób. Do niedawna okazji do spotkań w szerszym gronie, poza Eucharystią, było niewiele. W ubiegłym roku, dzięki życzliwości Urzędu Miasta i Gminy, który dał pomieszczenie, członkowie grupy własnoręcznie urządzili klub, który sprzyja rozkwitowi życia towarzyskiego.

Ferie w seminarium

NA REKOLEKcje zamknięte dla młodzieży męskiej szkół ponadgimnazjalnych zaprasza Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. Ćwiczenia duchowe potrwać od 11 do 13 lutego. Ich program obejmuje m.in. codzienną Eucharystię, sakrament pojednania, nabożeństwa, konwersatoria, konferencje. Uczestnicy winni się zgłosić między godz.

16.00 a 18.00, przywoząc ze sobą: skierowanie od swego duszpasterza, spiwór, rzeczy osobiste, przybory do pisania, 30 zł jako opłatę za utrzymanie. Zalecane jest wcześniejsze zgłoszenie udziału telefonicznie lub drogą elektroniczną. Adres kontaktowy MWSD: pl. Katedralny 14, 50-329 Wrocław, tel. (71) 321 41 71, e-mail: aradecki@pft.wroc.pl

Z Herodotem

WROCŁAW. Ryszard Kapuściński spotkał się ze swoimi dolnośląskimi czytelnikami w Teatrze Polskim. Okazją do rozmowy i rozdania autografów, w poniedziałkowy wieczór 17 stycznia, była promocja nowej książki pisarza – „Podróże z Herodotem”. Zainteresowanie spotkaniem przeszło najmielsze oczekiwania organizatorów. Przybyło około... 1000 osób. Mimo braku siedzących miejsc wszyscy mówili o spotkaniu w superlatywach. R. Kapuściński, dziennikarz, reporter, wieloletni korespondent PAP, obecnie publikuje jako „wolny strzelec”.

Złoty wiek

PIERWSZA W POLSCE Akademia Sztuki Trzeciego Wieku rozpocznie we Wrocławiu działalność 14 lutego o godz. 17.00. Powstaje ona dla osób dorosłych, które ze względu na wiek lub stan zdrowia zakończyły działalność zawodową, a wciąż pragną żyć aktywnie i realizować swoje twórcze pasje. Będzie działała z ramienia Towarzystwa Edukacji Otwartej, z oficjalnym poparciem Rektora wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zajęcia będą się odbywały w siedzibie Autorskich Liceów Artystycznych przy ul. Robotniczej 36/38.

Prognozy na nowy rok

BUDOWAĆ!

BOGDAN LUDKOWSKI, WŁAŚCICIEL PRZEDSIĘBIORSTWA PROJEKTOWANIA I REALIZACJI BUDOWNICTWA „INTAKUS”.



Dotkliwie odczuliśmy sprzedaż rodzimych banków i inne niekorzystne zmiany. Kryzys w naszej gospodarce zmusił mnie do radykalnych ruchów oszczędnościowych, także redukcji zatrudnienia. Niestety, w Polsce pracodawca zatrudniający wiele osób na umowę o pracę nie jest doceniany i ponosi straty finansowe. W efekcie z trzystu stałych pracowników zostało u nas stu. Jestem zdecydowanym eurosceptykiem i uważam, że Unia jeszcze nie ujawniła, czym jest naprawdę, a my sprzedajemy Polskę za paciorki. Zachodnie firmy, budując u nas, zatrudniają swoich wykonawców. Przed majem ub.r. odwiedzałem szkoły, mówiąc o zagrożeniach. Te spotkania były dla mnie bardzo ważne. Niestety, młodzież, która jest naszą nadzieją, wychowywana przez media wciąż słyszy, że liczy się tylko pieniądź i skuteczność działania. Odcinamy dzieci od dobrych tradycji i wzorów, od korzeni, a to nie prowadzi do niczego dobrego, także w biznesie. Mimo to jednak patrzę na nowy rok z optymizmem. W budownictwie jest ożywienie, realizuje się wiele inwestycji. Oby nie wynikały z nich afery, których w Polsce nie brakuje. W każdej dziedzinie życia trzeba stanąć w prawdzie i nie robić niczego za wszelką cenę. Ewangelię trzeba potraktować na serio i stosować ją w codziennym życiu. To nasza szansa. Optymizmem napawa też to, że Polacy wciąż mają ogromny potencjał. Jesteśmy kreatywni i wiele potrafimy.

Caritas pomaga

Terapia

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Małkowicach to kolejna inwestycja wrocławskiej Caritas. Poświęcenie obiektu odbędzie się 3 lutego. Uroczystość rozpocznie się Mszą św. dziękczynną w miejscowym kościele, o godz. 11.00. Eucharystii będzie przewodniczył abp Marian Gołębiowski. Po liturgii zostanie wystawiona pantomima pt. „Światłość i Ciemność”, w wykonaniu uczestników Warsztatów, a o godz. 12.30 – poświęcenie i zwiedzanie Warsztatów przy ul. Klasztornej 1.

Na Popowicach

Jasełka

Diabelskie moce dwójają się i trójają przed Bożym Narodzeniem, aby ludzi skłócić ze sobą, popsuć atmosferę oczekiwania na najważniejszy dzień w roku. O takiej anielsko-diabelskiej przedświątecznej atmosferze opowiadały jasełka, zaprezentowane przed Wigilią oraz w przeddzień Trzech Króli, w sali św. Eugeniusza przy kościele pw. Matki Bożej Królowej Pokoju na wrocławskich Popowicach. Obejrzało je ponad 1300 osób!

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 we Wrocławiu zaprezentowali przedstawienie pt „Anielsko-diabelskie pomysły na bożonarodzeniową atmosferę wśród ludzi”, na podstawie opowiadania ks. Mieczysława Malińskiego, w reżyserii Krystyny Minorowicz i Krystyny Budrewicz. Siedemdziesięcioosobowy zespół wokalny i soliści pod kierownictwem Ewy Jurkiewicz, doświadczonego pedagoga i członka Chóru Uniwersyteckiego „Gaudium”, wzbudziły zachwyt wykonaniem kołęd i świątecznych pieśni. Wykorzystano muzykę m.in. Modesta Musorgskiego i Zbigniewa Preisnera. W spektaklu łącznie z aktorami wystąpiło ponad 100 uczniów, co świadczy o rozmachu przedstawienia.

KAB

Skaldowie w kościele pw. Świętej Rodziny

Moje Betlejem



Od niedawna w parafii pw. Świętej Rodziny na wrocławskim Sępolnie funkcjonuje Dekanalny Ośrodek Wspierania Rodziny.

Prowadzi wszechstronną działalność, a jednym z jej przejawów są cykliczne koncerty, cieszące się dużym powodzeniem. Nowy rok rozpoczęło misterium „Moje Betlejem” autorstwa popularnego zespołu Skaldowie. Dziekan i proboszcz ks. Janusz Prejzner zgotował prawdziwą ucztę duchową swoim parafianom, którzy wypełnili kościół po brzegi. Prezentacja kołęd, do których muzykę napisał Jacek Zieliński, a słowa Leszek Aleksander Moczulski, na takie miano z pewnością zasługuje. Miał przeczenie redemptorysta o Stanisław Gołec, proboszcz zaprzyjaźnionej parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia, przyjmując rolę współorganizatora tego niezwykłego przedsięwzięcia i inicjatora prezentacji misterium w telewizji „Trwam”. Relacjonowała ona występ Skaldów na żywo, a jego obszernie fragmenty jeszcze nie raz zagoszczą na telewizyjnej antenie.

Szczególny charakter misterium podkreślił termin koncertu Skaldów – 6 stycznia, a więc w Dzień Objawienia Pańskiego, co stworzyło klimat rzadkiej więzi pomiędzy artystami a blisko 2,5 ty-

siącem wiernych. Skaldowie, którzy występują w niezmiennym składzie od 40 lat (to ewenement w skali światowej!), są mistrzami budowania nastroju zadumy, refleksji, a jednocześnie profesjonalizmu i sztuki przez duże „S”. Oratorium „Moje Betlejem” wykonują od 11 lat, ciągle doskonaląc jego treść i formę. Piękne kołedy z góralskimi akcentami śpiewane przez Jacka Zielińskiego i jego córkę Gabrysię, przeplatane są narracją, a raczej słowem ewangelicznym, perkusisty zespołu Jana Budziaszka.

Zapytany o ideę stworzenia oratorium Jacek Zieliński powiedział, że nie było w tym ani przypadku, ani tym bardziej cienia koniunktury. Misterium powstało z potrzeb duchowych artystów i chęci wypowiedzenia się na tematy wiary, religii w takiej formie. Występ nie pozostawił wątpliwości, co do tego, że są to odczucia autentyczne, o czym świadczyła spontaniczna reakcja słuchaczy. Wielominutowe owacje sprawiły Skaldom niekłamana radość i satysfakcję. Były też nagrodą dla towarzyszących im parafialnych scholi: młodzieżowej i dziecięcej, które bardzo ubogaciły koncert.

WALDEMAR NIEDŹWIECKI

Skaldowie z członkami parafialnej scholi i ks. Januszem Prejznerem

Sonda

SEMINARYJNA RODZINA

Ks. ADAM ŁUŻNIAK,
WICEREKTOR MWSD



Formowanie młodego człowieka w dobie powszechnego kryzysu autorytetów wydaje się szczególnie trudne. W młodych ludziach jest dużo krytycyzmu. Potrafią jednocześnie docenić autentyczność przełożonego i jego zaangażowanie.

Ks. TOMASZ ZAJĄC,
DYREKTOR GOSPODARCZY MWSD



Szczególne słowa wdzięczności należą się rolnikom, którzy każdego roku obdarowują nas płodami ziemi. Wdzięczni jesteśmy również przyjaciółom, którzy przekazują nam datki pieniężne. Ta pomoc jest przejawem troski o powołania kapłańskie.

Ks. PIOTR JURZYK,
PREFEKT MWSD



Najważniejszym zadaniem dla przełożonego jest być jak najbliższym alumnów. Ta bliskość pozwala też lepiej przyjrzeć się sobie samemu, usłyszeć, jak się jest postrzegany przez kleryków. Największą radością jest obserwowanie ich duchowego wzrostu.

Ks. PAWEŁ CEMBROWICZ,
OJCIEC DUCHOWNY MWSD



Wiele osób jest wrażliwych na świat ducha, poszukuje różnych form duchowości. Seminarium wychodzi naprzeciw tej potrzebie. Oprócz rozwoju intelektualnego jest ono szkołą modlitwy, poprzez liturgię, medytację, adorację. Uczy wrażliwości na Pana Boga i na drugiego człowieka.

Być dobrym

W roku 2003 wrocławskie Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne cieszyło się największą w Polsce liczbą zgłoszeń na I rok studiów. Niewiele mniej odnotowano ich w ubiegłym roku.

Z ks. dr. Marianem Biskupem, rektorem MWSD, o formacji seminaryjnej rozmawia ks. Janusz Gorczyca.

ks. J. GORCZYCA: *Czy pamięta Ksiądz Rektor swój pierwszy dzień w seminarium?*

Ks. M. BISKUP: – To była moja pierwsza samodzielna, tak daleka wyprawa w życiu. W mej pamięci tkwią pierwsze rozmowy z kolegami z roku, zapoznawanie się z sąsiadami z pokoju (nr 180 na III piętrze). W tamtych czasach (1965 r.) był zwyczaj, że dwóch alumnów z pierwszego roku mieszkało z kolegą z roku III. Naszym socjuszem (współlokatorem – przyp. red.) był obecny ks. prałat Józef Gołębiowski, proboszcz i budowniczy kościoła pw. Chrystusa Króla w Bolesławcu. Pamiętam, że był on świeżo po służbie wojskowej i imponował nam solidnością i dyscypliną.

Pierwszy raz byłem w seminarium jako dziesięcioletni chłopiec, kiedy mój brat Roman przyjmował święcenia diakonatu, ale niewiele z tego pamiętałem. Dlatego poznanie wszystkich zakamarków zaczęło się zaraz po rozpakowaniu rzeczy w pokoju. Ciekawe, że już po kilkudziesięciu minutach niemal wszyscy z pierwszego roku spotkali się nie na modlitwie, lecz w sali gimnastycznej. Ale niezapomniane wrażenie zro-

biła na mnie również pierwsza Msza św., w potężnej kaplicy, wypełnionej po brzegi alumnami ze wszystkich roczników. Imponujący, chórally, mocny śpiew, który wtedy zabrzmiał, słyszę do dziś.

Czy powołanie Księdza Rektora jest wynikiem zauroczenia starszym bratem?

– W pewnym sensie tak, ale nie do końca. Od dziecka, jako ministrant, uczestniczyłem w codziennych Mszach św., ale nie stroniłem też od towarzystwa i rozrywki. Interesowałem się sportem, graniem w zespole muzycznym. I choć wszyscy „prorokowali”, że powinienem pójść do seminarium, dokumenty złożyłem w szkole oficerskiej w Legnicy, razem z sześcioma kolegami. Siedmiu innych wybrało seminarium, przez co nasz dyrektor został wyrzucony z pracy za „nieodpowiednie kształtowanie świadomości młodzieży”.

Myśl o kapłaństwie pojawiła się gwałtownie, po jednej ze Mszy św. niedługo po zdaniu matury. Kolega nalegał, abym powędrował, gdzie ostatecznie idę na studia (on wybrał seminarium). Ku swemu zdziwieniu spontanicznie odpowiedziałem, że tam, gdzie on. Pan Bóg postawił na swoim. Miałem bardzo dobre warunki do wzrastania w wierze. Wiele zawdzięczam rodzicom. Mama była osobą bardzo religijną, zaangażowaną w życie parafii, głównie przez troskę o śpiew. W czasach, gdy laikat niewiele jeszcze działał, ona często była animatorką życia religijnego wśród swoich koleżanek. Mimo ciężkiej choroby doczekała święceń Romka. Zmarła niedługo po nich.

„Najważniejszą cechą kapłańskiego powołania jest bycie dla innych, ze względu na Chrystusa” – mówi ks. M. Biskup

No właśnie – rodzina. Jakie miejsce powinna zajmować na drodze do powołania?

– Powinna dać podstawy doświadczenia religijnego, życia wiarą zarówno w rodzinie, jak i w parafii. W takiej sytuacji klerycy mają solidny fundament dla swego powołania. Niestety, dzisiaj rodzina przeżywa kryzys, który nie omija również domów, gdzie rodzą się powołania kapłańskie i zakonne. Trzeba szczerze powiedzieć, że choć osoby takie są równie wartościowe jak te z religijnych rodzin, to jednak mają mniej pozytywnych doświadczeń i ich rozwój duchowy wymaga większego wysiłku. Trudno przecież spodziewać się po kleryku, który ma na przykład ojca ateistę (zdarzają się takie sytuacje), od razu tych samych postaw, co u przedstawiciela bardzo religijnej rodziny.



człowiekiem



MARCIN BRACKI

Prawie 40 lat minęło od czasu, gdy Ksiądz Rektor przekroczył progi tego domu. Na ile w tym czasie zmienili się adepci kapłaństwa?

– Niezależnie od epoki, młodzież łączy fakt, że jest pełna ideałów. Tak było kiedyś, tak jest i dzisiaj. Oczywiście diametralnie zmieniło się otoczenie, w którym wzrasta młode pokolenie. Myśmy mieli mniej środków technicznych, ale byliśmy bliżsi sobie, nie tylko w kaplicy, ale i na boisku, w sali gimnastycznej czy w świetlicy. Dziś owszem, sprawność techniczna młodego pokolenia może fascynować, ale widać w nim też sporo wyobcowania, izolowania się od innych. W formacji seminarnej trzeba na to zwracać baczną uwagę.

Ważne jest to, aby kandydat do kapłaństwa przede wszystkim był dobrym człowiekiem. Człowieczeństwo

powinno emanować poprzez jego kulturę, takt, uprzejmość, otwartość na człowieka, wyrozumiałość wobec innych. W czasach, kiedy tak wiele jest wulgarności, nienawiści, wręcz niechęci wobec człowieka, kandydata na kapłana powinno cechować bycie dla innych, oczywiście ze względu na Chrystusa. I tu dochodzimy do serca formacji – stawanie się chrześcijaninem głoszącym ludziom Jezusa.

Na ile ewangelizacja jest naszym naturalnym płomieniem, a na ile można jej człowieka nauczyć. Jak równoważyć formację intelektualną i duchową?

– Płomień ten każdy z nas ma już od chrztu. Rzecz w tym, by go w sobie rozniecić. Jedni robią to, wybierając życie w rodzinie, a inni w kapłaństwie i życiu zakonnym. Pielęgnując w sobie ducha ewangelizacji, człowiek odkrywa kolejne płaszczyzny powołania, nieko-

niecznie zaraz na miarę Matki Teresy czy Jana Pawła II, ale również cenne, na przykład pracując z chorymi, dziećmi czy z małżeństwami niesakramentalnymi.

Natomiast w formacji trzeba dbać o to, by wiedza nie była tylko sztuką dla sztuki. Przetworzona ma wzmacniać świadectwo życia chrześcijańskiego. Kapłani ubogaceni w wiedzę stają się bardziej predysponowani do zadania zleconego im przez Jezusa: „Idąc, nauczajcie”. Więcej wiedzy to lepsza umiejętność rozeznania sytuacji, dobrania odpowiednich metod działania. Pamiętajmy, że dziś światu nie potrzeba nauczycieli, lecz świadków. A jeżeli nauczycieli, to o tyle, o ile są świadkami.

Założenia teoretyczne formacji są bardzo klarowne. Ale nawet najlepsze programy potrzebują osobistego zaangażowania studenta. Wysiłek wychowawców sprowadza się jedynie do pomagania alumnowi w podejmowaniu osobistych wyborów. Im bardziej zagłębi się w treści proponowane mu w formacji, zechce je w sobie rozwijać, tym bardziej będzie wzrastał i lepiej służył. To dotyczy zarówno jego życia duchowego, przyszłej posługi w konfesjonale, głoszenia kazań, jak i pracy w katechizacji, czy z grupami parafialnymi.

Którzy klerycy czują się źle w seminarium?

– Ci, którzy zagubili powołanie, albo nigdy go nie mieli, a przyszli tu na przykład pod presją rodziny bądź z nieszczerych albo niejasnych pobudek. Mglistość celu nie motywuje do kroczenia naprzód, dlatego taki człowiek nigdy nie utrzyma się do końca i sam zrezygnuje z tej drogi. Czasem w podjęciu takiej decyzji pomagają mu przełożeni. Ich obowiązkiem jest zarów-

no pomagać alumnom w umacnianiu powołania, jak i w odkrywaniu prawdy o sobie. Zdarzają się więc sytuacje, kiedy przełożony rozważa wraz z młodym człowiekiem, czy jednak jego powołanie życiowe nie powinno realizować się w rodzinie. Takich decyzji nigdy nie podejmujemy w pojedynkę, lecz z gremium wychowawców. Liczą się nie tylko ich spostrzeżenia, ale i opinia wspólnoty parafialnej, z której kandydat do kapłaństwa się wywodzi, jak i środowisk, w których odbywa praktyki duszpasterskie.

Mimo wszystko niektórzy odchodzą z kapłaństwa dopiero po święceniach.

– I to jest dramat. Nie tylko tego, który odchodzi, ale i Kościoła lokalnego, biskupa, ludzi, wśród których pracował taki kapłan, a także seminarium. Warunki do wzrostu dajemy wszystkim jednakowe. Cóż zrobić, skoro różnie są wykorzystywane. Jedni odchodzą z kapłaństwie do wielkich jubileuszy, a innym zdaje się brakować kondycji, by wytrwać do końca. Jest to najlepszy dowód na to, że podobnie jak o trwałość związku małżeńskiego, tak i o kapłaństwo nieustannie trzeba się troszczyć i je pielęgnować.

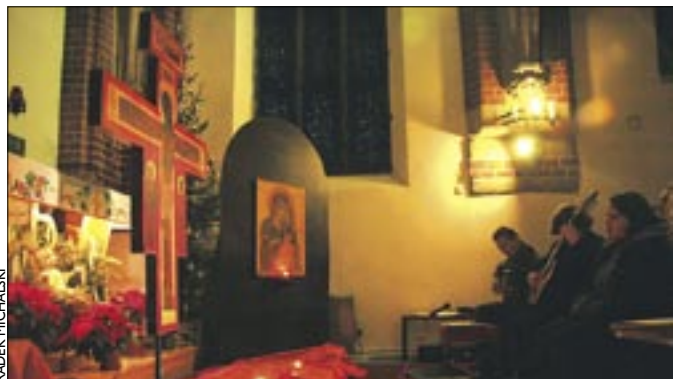
Odejścia z kapłaństwa nie możemy jednak oceniać wyłącznie z punktu widzenia czyjegoś sprzeniewierzenia się złożonej przysiędze. Powinnyśmy też przyjrzeć się sobie. Może nawet trzeba uderzyć się w piersi i przyznać, że przyczyniliśmy się do jakiegoś księżowskiego dramatu, może za mało modliliśmy się za naszych duszpasterzy. Kapłani, to bogactwo całej wspólnoty i wszyscy musimy się o nich troszczyć.

O czym marzy Rektor seminarium?

– Przede wszystkim, żeby wszyscy diakoni doszli do święceń, a ci, którzy są na niższych rocznikach, by otrzymali łaskę rozeznania powołania pozwalającą stwierdzić, że to jest faktycznie ich droga życia. ■

Piętnastolecie modlitw Taizé we Wrocławiu

Szukając ciszy



RADEK MICHALSKI

Przed tym krzyżem, na modlitwie śpiewem, gromadzą się raz w miesiącu ludzie z wrocławskich wspólnot Taizé

Kiedyś приходило tu po kilkaset osób. Dzisiaj, piętnaście lat po pierwszym spotkaniu Taizé we Wrocławiu, jest ich mniej. Jednak ci, którzy zostali, nie ustają w gorliwości.

Przez most na Odrze przejeżdża terkoczący tramwaj. Zaraz za nim sznur samochodów, w którym jeden ze zniecierpliwionych kierowców naciska na klakson. Chłodny, styczniowy wieczór, niewielu ludzi chodzi po hałaśliwych jeszcze o tej porze ulicach w okolicy wrocławskiego Ostrowa Tumskiego. Również niewielu wie, a szkoda, że w tej scenerii, w jednej z kaplic kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny na Piasku, spotykają się na Eucharystii i śpiewają kanonów ci, którzy dali się zapalić duchowi modlitwy z Taizé. Co tydzień spotykają się w rodzimych, parafialnych wspólnotach, jednak raz w miesiącu, zwykle w pierwszą środę, zbierają się razem w tym właśnie miejscu.

„Dla mnie, przez prawie 8 lat, gdy byłem we Wrocławiu, modlitwa na Piasku była głębokim i ożywiającym doświadczeniem” – mówi ks. Jacek Froniewski. Jeszcze jako świecki uczestniczył w pierwszych modlitwach Taizé we Wrocławiu. „Tu odświeżałem swój kontakt z Bogiem i ludźmi” – dodaje. Dzisiaj, jak sam zauważa, jest tu już czwarta, albo i piąta „grupa przewod-

nia”. Można jednak spotkać takich, którzy od 15 lat starają się być na każdym spotkaniu. Wszyscy za to pamiętają słowa listu, jaki do gromadzących się na Piasku w 10-lecie spotkań wystosował br. Roger, założyciel wspólnoty Taizé. Pisał w nim m.in.: „Dlaczego jest u nas ta głęboka sympatia do Polski? Ponieważ u wielu Polaków ze wzruszeniem odkrywam pokorne zaufanie do Boga”.

Tę sympatię odwzajemniają wrocławianie. To właśnie w stolicy naszej archidiecezji działają jedne z najliczniejszych w kraju grupy związane ze wspólnotą braci z Taizé. Wszystko wskazuje na to, że będą istnieć nadal. Dlaczego? Bo świat, każdy żyjący na nim człowiek, potrzebuje ciszy w całym swoim codziennym zaganianiu.

RADEK MICHALSKI

ORGANIZATORZY MODLITW TAIZÉ

w kościele pw. NMP na Piasku zapraszają na jubileuszowe spotkanie w 15-lecie ich rozpoczęcia. Odbędzie się ono w środę, 2 lutego 2005 r.

Plan spotkania: 17.30 próba śpiewu, 18.30 Msza święta, 19.15 modlitwa kanonami.

Po modlitwie zaplanowano wieczorne spotkanie przy ciastku i herbacie.

Niech muzyka przemówi

Kalejdoskop kolęd

We wrocławskim kościele pw. Matki Bożej Królowej Pokoju w sobotni wieczór 15 stycznia odbyły się „X Spotkania Muzyczne u Oblatów”.

Na zaproszenie działającego przy parafii Kameralnego Chóru Męskiego Cantilena przybyły inne zespoły, które najpierw swoim śpiewem upiększyły obrzędy Mszy św.

Spotkania rozpoczął proboszcz, o. Mieczysław Hałaszkowski – w zwięzłej prelekcji przypomniał, że kolęda to także modlitwa rozwijająca się przez stulecia.

Jako pierwsi śpiewali, wyróżniani na wielu konkursach, gospodarze pod dyrekcją Adama Rajczyby. Zaprezentowali 9 róż-

norodnych i pięknych kolęd, z popularną „Gdy śliczna Panna”. Zespół Muzyczny przy Duszpasterstwie Akademickim „Maciejówka” wykonał znane utwory „Mizerna cicha”, „W żłobie leży” przy gitarowym akompaniamentem. Chór Kameralny Politechniki Wrocławskiej Consonanza zabrał słuchaczy na wycieczkę przez różne kraje i wieki, śpiewając pastorałki z różnych stron Polski. Najstarsza „Już Cię zegnamy” pochodziła z 1551 roku. W repertuarze znalazły się też pieśni bożonarodzeniowe z Białorusi, Nigerii i Hiszpanii.

Spotkania tradycyjnie zakończyło wspólne wykonanie kolędy, tym razem łacińskiej „Christus natus est nobis”.

TB

Pogrzeb ojca kapłana

Przykład wiary

Zmar Edward Chłopecki, ojciec ks. Stanisława Chłopeckiego, dziekana i proboszcza parafii pw. Świętej Faustyny w Górze Śląskiej.

Pogrzeb odbył się 29 grudnia w Węglińcu (diecezja legnicka). Przy trumnie zgromadziła się rodzina zmarłego – żona Maria, ks. Stanisław i czworo rodzeństwa oraz sąsiedzi i znajomi śp. Edwarda. Na uroczystość przybyło 40 księży z diecezji legnickiej, wrocławskiej, świdnickiej i zielonogórsko-gorzowskiej. Z Góry Śląskiej

przyjechali ks. Marek Biały, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny, przedstawiciele wiernych, a także oficjalna delegacja burmistrza.

W homilii bp Edward Janiak powiedział między innymi: „Choć śp. Edward Chłopecki nie skończył wyższych szkół, bardzo kochał książki, gromadził je, czytał, zachęcał z żoną Marią pięcioro własnych dzieci do nauki. Był głęboko wierzący; wiedział, że centrum życia religijnego jest Msza św.”.

JÓZEF ŁABISZEWSKI



ANTONI POPIELIŃCZAK

Wrocławskie chóry

Śpiewali dla Dzieciątka

V Wieczór Kolędowy u Chrystusa Króla odbył się w niedzielę, 16 stycznia.

W prowadzonej przez księżę salezjanów parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu, u stóp pięknego ołtarza, spotkało się pięć różnorodnych wrocławskich chórów. Rozpoczął Chór Kameralny „Capella Ecumenica”, pod dyrekcją Adama Rajczyby. Zespół stałe występujący w ewangelickiej parafii pw. Opatrzności Bożej wykonał pastorałki w pięknym opracowaniu Henryka Batora. Kameralny Chór Męski „Cantillena” należy do najstarszych wrocławskich zespołów. W większości zaprezentował ludowe pieśni bożonarodzeniowe z okolic Podhala, dobrze rozpisane na męskie głosy.

Chór Akademii Medycznej słynie nie tylko z uświetniania wydarzeń akademickich. Pod wodzą Agnieszki Franków-Żelazny zabrzmiały najpiękniejsze kolędy, ciekawie połączone i wykonane jako mozaiki. Koncertujący od szesnastu lat chór „Maksymilianum”, z kościoła pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego, zaprezentował różnorodne kolędy. Zespołem od lat kieruje Marek Mikonowicz. Wywodzący się ze środowiska kolegjarzy chór „Harmonia-Sygnal” składa się z pasjonatów sztuki śpiewaczej. Ma w swoim repertuarze także pieśni patriotyczne, które zawsze wywołują wiele wzruszeń wśród słuchaczy. Pod kierunkiem Jana Sobieskiego wykonał pieśni tradycyjne oraz niezwykle lubianą kolędę „Wśród nocnej ciszy”.

Koncert z cyklu „Musica Sacra” został zorganizowany pod patronatem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr przy wsparciu samorządu Wrocławia. **TB**

U nauczycieli

Oplątek

Jasełka, zaprezentowane przez młodych aktorów ze Szkoły Podstawowej nr 58, doskonale wprowadziły w klimat bożonarodzeniowej radości.

Członkowie i sympatycy Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców i Duszpasterstwa Nauczycieli zebrali się 16 stycznia na spotkaniu opłatkowym. Duszpasterz tego środowiska, ks. dr Robert Zapotoczny, życzył przybyłym, aby byli zawsze znakiem i świadkiem w przekazywaniu młodemu pokoleniu wartości, w które wierzą.

Po życzeniach zebrani przeszli do kościoła pw. śś. Piotra i Pawła na koncelebrowaną Mszę św., której przewodniczył ks. Tadeusz Zajkowski. W homilii ks. Andrzej Tomko, wykładowca PWT, powiedział: „Rok Eucharystii powinien być wyzwaniem dla każdego człowieka, szczególnie zaś dla tych, którzy są powołani do wychowywania młodego pokolenia. Współczesny świat chce wyrwać człowiekowi największe wartości: miłość, czułość, małżeństwo, przyjaźń, więzi dobrosąsiedzkie. Starajmy się je chronić”.

Po Eucharystii był słodki poczęstunek i wspólne kolędowanie.

BOŻENA ROJEK

Jeszcze świątecznie

Kolędowali

Na wspólne kolędowanie zgromadzili się w niedzielne popołudnie 16 stycznia mieszkańcy wspólnoty pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Jelczu-Laskowicach. Styczniowe spotkanie, na którym kolędy przeplatały się z poezją i świątecznymi rozważaniami, zainicjowała grupa parafian – muzyków z wykształcenia i zamiłowania. „Chcemy zaprosić jak największą liczbę osób – mówi jedna z organizatorek – do przeżywania Bożego Narodzenia poprzez śpiew i grę na różnych instrumentach”. **AC**

Oryginalne jasełka przedszkolaków z Milicza

W drodze do stajenki



AGNIESZKA PRUNKOWSKA-JAROSZ

Mali artyści w wieku od 3 do 6 lat zachwycili widzów

„Była w dziejach taka Noc jedyna” – wybrzmiały słowa sześćdziesięcioletniego Patryka.

Kościół wypełniła płynąca z oddali instrumentalna wersja kolędy „Mizerna cicha”. Józef i Maryja podążali do Betlejem, szukając noclegu. W świątyni rozległo się głośne pukanie do bram domostw oraz bezlitosne, suche odpowiedzi: „Nie ma miejsca, idźcie sobie dalej!”. Jednak troskliwy Józef nie zniechęcał się obojętnością ludzi i wytrwale pytał. Niestety, gdy otworzyły się okiennice kolejnego domu, znów usłyszał nieprzyjazny głos: „Dla biedaków u nas miejsca nie ma!”. Trudy i cierpienia Świętej Rodziny ukoili Anioł, wskazując drogę do betlejemskiej szopki.

W niedzielne popołudnie 16 stycznia kościół pw. św. Michała Archanioła w Miliczu wypełnił wierni, przybyli na przedstawienie jasełkowe „W drodze do stajenki”. Przygotowali je mali artyści z przedszkola parafialnego (na zdjęciu). Pierwsza część trwającego pół godziny spektaklu była smutną zadumą nad sentencją: „Nie było miejsca dla Ciebie”. Teksty wygłaszane przez dzieci nasuwały skojarzenie, że współcześnie w wielu domach i sercach też nie ma miejsca dla Boga. Druga część jasełek, obfitująca w kolędy, za-

praszała do radosnego przeżywania narodzin Dzieciątka Jezus. Do stajenki przybywali cisi i skromni pastarze składający podarki: ser, śmietanę, serdaczek. Tańczyli z ciupażkami w rytm kolędy „Przybieżeli do Betlejem”. Żywiołowy diabełek – pięcioletni Pawełek oświadczył: „I ja dzisiaj duszę Bogu zaprzedałem i o wybaczenie Jezuska błagałem”. Skromną szopkę ze słomianym dachem wypełniali goście, pragnący pokłonić się Narodzonemu. Uwagę widzów przykuł łagodny i pocieszny baranek – czteroletni Kacper. Nastrojową atmosferę podkreślały zapalone lampiony, zawieszane przy ławkach widzów. Starannie dobrane teksty, akcentujące wartość dobra, miłości, prawdy sprawiały, że na skupionych twarzach parafian malowały się wzruszenie i radość. O oprawę artystyczną i dekoracje zadbały nauczycielki, stroje wykonał rodzice wychowanków.

Ks. Sebastian Kowalski, prowadzący katechezę w przedszkolu, podziękował wykonawcom słowami: „Mali artyści, a zarazem wielcy”. Pogratulował 10-letniej tradycji przedstawień świątecznych cud narodzin Jezusa. Wszystkie dzieci otrzymały cukierki, przekazane przez proboszcza, ks. Jana Przytockiego, z inicjatywy którego w 1992 roku powstało parafialne przedszkole. **PP**

PANORAMA PARAFII

Wspólnota pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Szymonkowie

Zorganizowani ludzie

W leżącym na wschodniej granicy archidiecezji wrocławskiej Szymonkowie parafialna świątynia wygląda jak średniowieczna kaplica lub fragment bajkowego zamku.

Wzniesiony w pierwszych latach XX wieku kościół z czerwonej cegły budowany był od początku w stylu neogotyckim. Strzelista wieża, grube mury zwieńczone małymi ozdobnymi basztami sprawiają, że można dać się nabrać i uznać świątynię za dużo starszą.

W spadku po protestantach

Katolicy mieszkali na tych terenach już w średniowieczu, gromadząc się w drewnianej świątyni w Świniarach Wielkich. Po 1945 roku i wkroczeniu na te tereny polskiej administracji kościelnej przejęli protestancką świątynię w Szymonkowie, która stała się siedzibą parafii. Od tamtego czasu obsługiwało w niej 12 proboszczów. Trzynasty objął ją w październiku 2004 roku.

Rady sobie radzą

„Pierwsze, co uderzyło mnie po przyjeździe na tę placówkę – opowiada ks. Wojciech Miśkowiec, proboszcz szymonkowskiej parafii – to rzadko spotykana oddolna organizacja parafian”. Jej poziom jest zaskakujący. Przy każ-



KUBA LUKOWSKI

dym z dwóch kościołów działają rady parafialne, a obecnie konstituuje się oddział Akcji Katolickiej, dodatkowo istnieje schola, Żywy Różaniec, lektorzy i ministranci. Do każdej z tych grup należą zwykle inne osoby spośród 1000 mieszkańców w trzech leżących na terenie wspólnoty miejscowościach.

To właśnie rady parafialne przygotowują najważniejsze dla życia społeczności inicjatywy. Same zbierają na nie fundusze, prowadząc przy tym przejrzystą rachunkowość. „Dbają o wspólne przecież pieniądze – opowiada ks. Wojciech – kiedy ludzie widzą, na co są wydawane, chętniej składają ofiary”.

Ostatnio rada z Szymonkowa przygotowała dwie ekipy kolędniców. Chodzili od domu do domu, śpiewali wspólnie z mieszkańcami, a zebrane w ten sposób datki, złożone na koncie parafii, cze-

kają na remont kościelnego dachu.

Czas spokoju

Proboszcz oprowadza nas po plebanii. Jest dosyć spora – budowana z myślą o przykościelnej katechezie ma dwie większe sale. Jedna służy do spotkań młodzieży. Po każdej wieczornej Mszy św. mogą przyjść tutaj pograć w ping-ponga albo zwyczajnie porozmawiać. Niedługo zacznie działać biblioteczka ze słownikami i encyklopediami. „Przyda się tym, którzy będą chcieli odrabiać tu lekcje” – dodaje Proboszcz.

Cieszy się, że trafia do takich miejscowości. Oprócz wspierania wiernych w ich inicjatywach, sam snuje plany na przyszłość. Z pomocą takich parafian z pewnością uda mu się je zrealizować, z korzyścią dla całej lokalnej wspólnoty.

RADEK MICHALSKI

KS. WOJCIECH MIŚKOWIEC

Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 roku w Krakowie. Pracował jako wikariusz m.in. w Bydgoszczy, Oleśnicy, a ostatnio Trzebnicy. Od października podjął posługę proboszcza w szymonkowskiej wspólnotie parafialnej.

W ołtarzu wzrok przyciąga figura Matki Bożej z Dzieciątkiem w oryginalnej ramie

ZDANIEM PROBOSZCZA

W Szymonkowie mamy ten komfort, na który mogą sobie pozwolić tylko mniejsze społeczności – wszystkie uczęszczające do podstawówki dzieci należą do parafii. To ułatwia zarówno katechizowanie, jak i kontakt z nimi podczas Mszy św.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja młodzieży gimnazjalnej, która musi dojeżdżać do sąsiednich miejscowości. Z sakramentem bierzmowania poczekamy, aż zbierze się większa grupa, która mogłaby do niego przystąpić.

Pracując w poprzednich parafiach, zauważyłem zależność pomiędzy bierzmowaniem a „znikaniem” z kościoła młodych ludzi. Co z tego, że do sakramentu przystępowało czasem i po 400 osób, skoro dla wielu z nich była to ostatnia wizyta przed dłuższą, trwającą zwykle do ślubu przerwą. A i sam ślub w świątyni traktowali raczej jak tradycję, czy zwyczaj. Trafiła mi się nawet para, która wprost, na rozmowie przed ślubem, stwierdziła, że to po prostu „ładnie wygląda na kasecie”.

Może powrót religii do szkół dokonał pewnej laicyzacji katechezy i w oczach uczniów sprowadził ją do rangi przedmiotu do zaliczenia, jak matematyka czy język polski. Niektórzy myślą, że ona bardzo dobra na świadectwie oznacza, że są bardzo dobrymi chrześcijanami, a przecież chodzi tu o coś więcej.

Zapraszamy na Msze św.

- Szymonków: niedziela 8.30, 11.30, dni powszednie – 17.00 (w okresie letnim 18.00)
- Świniały Wielkie: niedziela 10.00, dni powszednie – w czwartki 16.00 (w okresie letnim 17.00)